82 lata temu w Katyniu miało miejsce ludobójstwo, dokonane przez funkcjonariuszy NKWD na blisko 22 tysiącach obywateli II Rzeczypospolitej. Zamordowani zostali m.in. żołnierze Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariusze Policji Państwowej, urzędnicy – elita Narodu Polskiego.

Wśród nich było 14,5 tys. jeńców wojennych – oficerów i policjantów – z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz 7,3 tys. więźniów aresztowanych
na terenach polskich Kresów, okupowanych przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Decyzja Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 5 marca 1940 r. o likwidacji polskich jeńców wojennych
bez wzywania aresztowanych, bez przedstawiania im zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa ani aktu oskarżenia, do dziś budzi przerażenie.

Już 3 kwietnia 1940 roku rozpoczęła się likwidacja obozu w Kozielsku. Wszystkich zgromadzonych w nim jeńców zabito w katyńskim lesie. Przez kolejne sześć tygodni kolejni polscy oficerowie byli wywożeni  z obozów i rozstrzeliwani: żołnierze
ze Starobielska – w Charkowie, a policjanci z Ostaszkowa – w Kalininie. Kolejnych mordów NKWD dokonało w Chersoniu, Charkowie, Kijowie i Mińsku.

13 kwietnia 1943 r. nazistowskie Niemcy  opublikowały informację o odkryciu masowych grobów oficerów Wojska Polskiego. Dopiero w 1990 r. Związek Radziecki oficjalnie potwierdził prawdziwość oskarżeń o popełnieniu tej okrutnej zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Pomimo iż Zbrodnia Katyńska jest dziś jawnie uznawana za ludobójstwo, zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości, do dziś pozostaje niezabliźnioną raną
na sercach wielu Polaków.

Dziś Katyń jest nie tylko miejscem straszliwej zbrodni, ale również symbolem pamięci o wymordowanej polskiej inteligencji oraz nieustępliwego dążenia do prawdy. Po latach kłamliwej propagandy przywracamy szacunek ofiarom.

W całym naszym kraju znajduje się wiele pomników i tablic poświęconych ofiarom radzieckiej zbrodni. Polacy nie zapomnieli o funkcjonariuszach i oficerach, którzy zostali bestialsko zamordowani. Wykonując wzorowo swoje obowiązki, budowali zaufanie obywateli do formacji, w których służyli. Za to należy Im złożyć hołd i oddać należny szacunek.

Spotykamy się dzisiaj przy jasielskim pomniku „Golgota Wschodu”, na którym umieszczona jest tablica poświęcona ofiarom Zbrodni Katyńskiej, aby przypomnieć
nie tylko to tragiczne wydarzenie, ale uczcić także ofiary Katastrofy Smoleńskiej.

Katastrofa Smoleńska to wydarzenie, które zmieniło oblicze Polski i polskiej polityki. O 8.41 czasu środkowoeuropejskiego letniego, 10 kwietnia 2010 r., na lotnisku Smoleńsk-Siewiernyj doszło do katastrofy polskiego samolotu, który wiózł przedstawicieli polskiej władzy i inteligencji do Katynia, na obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. Na pokładzie Tupolewa-154 przebywało wówczas 96 osób, w tym Prezydent RP Lech Kaczyński, pierwsza dama Maria Kaczyńska, przedstawiciele Sejmu, Senatu i Wojska Polskiego. Nikt nie przeżył katastrofy. Jedną z jej ofiar jest
syn Jasielskiej Ziemi – Senator RP Stanisław Zając.

Choć od tego tragicznego wydarzenia mija już 12 lat, wydarzenie to ciągle jest
jak świeża, niezabliźniona rana, bo podobnie jak w przypadku Zbrodni Katyńskiej, nie znamy dokładnego przebiegu i przyczyn katastrofy. Uporczywe odmawianie oddania wraku samolotu przez władze rosyjskie, z premedytacją zamazywanie prawdy, podawanie nieprawdziwych, wręcz nieracjonalnych sformułowań i niszczenie dowodów, to kłody rzucane na drodze do prawdy.

My, wolny naród polski, mamy prawo do poznania prawdy historycznej, zarówno dotyczącej Zbrodni Katyńskiej sprzed osiemdziesięciu dwóch lat, jak i Katastrofy Smoleńskiej sprzed dwunastu lat.

Kilka dni temu, w wywiadzie do Polskiego Radia 24, były szef MON i przewodniczący podkomisji smoleńskiej Antoni Macierewicz powiedział, że analizy materiałów wybuchowych znalezionych na licznych szczątkach samolotu, który rozbił
się pod Smoleńskiem potwierdzają hipotezę, sformułowaną w raporcie technicznym
w 2018 roku, że przyczyną katastrofy był wybuch o charakterze termobarycznym.

Przypomniał, że wówczas teza ta była przedmiotem ataków ze strony mediów, które próbowały przekonać opinię publiczną, że nie ma czegoś takiego jak eksplozja termobaryczna, że takie zjawisko po prostu nie istnieje.

Jak podkreślił Antoni Macierewicz, „mogliśmy się w ostatnich tygodniach zapoznać z ładunkami termobarycznymi, które Rosjanie używają, atakując Ukrainę”.

Wiemy już, że podczas trwającej inwazji Rosji na Ukrainę wojska rosyjskie stosują podobne praktyki jak podczas II wojny światowej. Na wyzwolonych terytoriach obwodu kijowskiego znajdują się bardzo ważne dowody okrutnych zbrodni wojennych Rosji. Zdjęcia, które możemy oglądać w mediach, pochodzące z przedmieść Kijowa, pokazują pełne okrucieństwo, z jakim wojska Putina postępują na Ukrainie. Zwłoki leżące
na ulicy, na podwórkach - niektóre z rękami związanymi za plecami - na wpół pochowane kobiety, które prawdopodobnie zostały zgwałcone, a następnie zastrzelone, martwe ciała w studzienkach kanalizacyjnych... To tylko część z makabrycznych scen, które rozgrywają się na Ukrainie.

Zdjęcia i nagrania, na których widać dziesiątki ciał na ulicach, masowe groby, zastrzelonych ludzi ze związanymi rękoma… przypominają okrutne zbrodnie popełnione przez Sowietów na Narodzie Polskim.

W środę, 23 marca, Polska Agencja Prasowa poinformowała, że rosyjska bomba kasetowa spadła na Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie-Piatichatkach. Jedna z rakiet miała trafić w betonowe ogrodzenie, dwie spadły na teren nekropolii, a w postument jednego z krzyży wbił się korpus pocisku kasetowego. Jego odłamki zniszczyły m.in. cmentarne tabliczki.

Przypomnę, że spoczywają tam polscy jeńcy wojenni, którzy w 1940 roku zostali przewiezieni do Charkowa z obozu w Starobielsku, a następnie rozstrzelani w piwnicach Obwodowego Zarządu NKWD w Charkowie. To miejsce pochówku nie tylko 4 302 oficerów Wojska Polskiego i polskich cywili zamordowanych w 1940 roku, ale także około 2 000 Ukraińców, Rosjan i Żydów zamordowanych przez NKWD w latach 1937–1938.

Nekropolia ta powstała z inicjatywy Federacji Rodzin Katyńskich i stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939” w latach 1999–2000. Otwarcie cmentarza miało miejsce 17 czerwca 2000 roku. Jest to jeden z czterech cmentarzy katyńskich, sfinansowanych z funduszy państwa polskiego. Pozostałe nekropolie znajdują się w: Katyniu (Rosja), Miednoje (Rosja) oraz Kijowie-Bykowni (Ukraina). Spoczywają tam też nasi rodacy – Jaślanie.

Wydaje się, że jego bombardowanie nie było przypadkowe – a ma na celu zacieranie śladów ludobójstwa i barbarzyństwa Sowietów popełnionych podczas II wojny światowej.

Dzisiaj, obserwując wydarzenia na Ukrainie, odnoszę wrażenie, że historia zatoczyła krąg, a działania żołnierzy Federacji Rosyjskiej przypominają okrucieństwo Sowietów podczas II wojny światowej.

Miliony Ukraińców opuściły swój kraj, wielu zginęło, ale pełną skalę tragedii i liczbę ofiar poznamy zapewne wiele miesięcy (jeśli nie lat) po zakończeniu konfliktu. W wyniku bombardowań, które przeprowadzają rosyjscy żołnierze, kraj pogrąża
się w ruinie. Zniszczono już wiele miast, w tym cenne zabytki architektoniczne.

Bardzo ciężko zrozumieć, dlaczego to się dzieje. To czysta brutalność. Nie ma żadnych militarnych przesłanek, tłumaczących takie zachowania.

Chwała Bohaterom!